

informacja o wydanych książkach praktycznie nie istnieje, co z góry stawia pod znakiem zapytania zasięg obiegu naukowych publikacji historycznych.

Innym powodem zaniepokojenia, zresztą z poprzednio wskazanymi jest sytuacja w zakresie organizacji badań historycznych. Dla przykładu wymieńmy skutki zaniknięcia roli Instytutu Historii PAN, który wraz ze zmniejszeniem się środków materialnych na działalność merytoryczną (pomińmy teraz rozważania o skutkach istotnego spadku rangi Polskiej Akademii Nauk jako instytucji odpowiedzialnej za rozwój różnych dyscyplin naukowych w tym także polskiej historiografii) przestał pełnić rolę instytucji prowadzącej badania nad wielkimi problemami i opracowywanie fundamentalnych dla wiedzy o przeszłości edycji źródłowych. W żadnej bowiem dziedzinie nie jest odczuwana prowincjonalizacja badań historycznych jak w pracach IH PAN tym bardziej dotkliwa, że ten sam proces obserwujemy w zakładach naukowych uniwersytetów.

Być może rolę pobudzającą badania mogłyby spełniać wydawnictwa, ale ich sytuacja jest jeszcze trudniejsza niż placówek badawczych mogących znaleźć wsparcie w Komitecie Badań Naukowych. Mam poważne obawy o to, że wydawnictwa, te w przeszłości najbardziej zasłużone w uzupełnianiu inicjatyw badań historycznych podejmowanych na uniwersytetach długo jeszcze będą walczyły o przetrwanie zanim staną się na tyle zasobne aby wziąć na siebie finansowanie prac a zwłaszcza serii wydawniczych stanowiących fundament badań historycznych.

W świetle tych uwag Polskie Towarzystwo Historyczne formułując generalny temat Zjazdu „Wielkie i małe ojczyzny” podjęło próbę przełamania niekorzystnych procesów w badaniach historycznych. Co najważniejsze zaś propozycja sformułowana przez Komisję Zjazdową została dobrze przyjęta przez środowisko. Śmiałbym stwierdzić, iż dzięki temu program naukowy XV Powszechnego Zjazdu Historyków ma szansę zapisania się po stronie osiągnięć Polskiego Towarzystwa Historycznego. Problematyka obrad wychodzi na przeciw potrzebie zainicjowania badań, które mogą mieć znaczenie z dwóch powodów. Przede wszystkim specyficzność tematu, który pozornie skupia uwagę nad problematyką regionalną, zmusza zarazem do uwzględnienia wieloaspektowości każdego z opracowanych na Zjazd tematów i to zarówno w ujęciu terytorialnym jak i czasowym. Ponadto ten sposób oceny przeszłości pozwala na ukazanie, iż problemy, które w ostatnich latach stały się tak modne w jednoczącej się Europie były w dawnej i niedawnej Rzeczypospolitej problemem nie teoretycznym, lecz rozwiązywanym praktycznie w różnych epokach i w różnych regionach rozległego państwa polskiego a także w warunkach braku własnego państwa.

Ponadto — chcemy tego czy nie — główny temat Zjazdu jest tematem „europejskim” w tym sensie, że posiada aktualność epoki, w której żyjemy i stać się może łącznikiem z europejską historiografią, która od pewnego czasu stara się poradzić sobie z problemami tożsamości historycznej pozornie zagrożonej przez procesy zjednoczenia i asymilacji.

Temat naszych obrad został sformułowany zanim problematyka ojczyzn stała się tak powszechnie badany problemem. Podkreślam ten fakt dlatego, że chciałbym przekazać uczestnikom XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich przekonanie, iż mimo wszystkich niebezpieczeństw i dramatycznych w wymiarze osobistym dylematów na jakie wielu z nas było narażonych — polska historiografia zachowała siłę twórczą i niezależność na jaką stać naukę uprawianą przez ludzi wolnego ducha.

Gdańsk — jego miejsce w strukturze Rzeczypospolitej XV–XVIII w.

Problem sytuacji Gdańska w dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej interesował już prawników gdańskich — na przykład w XVII w. Eliasza Konstantego Schrödera, w XVIII w. Jana Ernesta von der Lindego czy Gotfryda Lengnich — a następnie historyków niemieckich i polskich aż po czasy najnowsze. Historycy rozpatrywali ten problem głównie w aspekcie szerokich przywilejów i wolności, jakie miasto otrzymało od króla Kazimierza Jagiellończyka, a później od jego następców. W takim ujęciu badane zagadnienie było jednak uproszczone, a wnioski poznawcze zubożone i nie zawsze trafne. Powstawał bowiem obraz statyczny i oderwany od innych, ważnych realiów historycznych, a przede wszystkim jednostronny, bo oddający jedynie formalnoprawny status Gdańska w obrębie Rzeczypospolitej. W rzeczywistości status ten kształtował się również pod wpływem praktyki w zakresie różnorodnych relacji i stosunków między państwem polskim a samorządnym Gdańskiem.

Na wstępie trzeba zadać zasadnicze pytanie — w jaki sposób badać postawiony problem? Za konieczne uznać należy spojrzenie nań w kilku płaszczyznach uczestnictwa Gdańska w podstawowych dziedzinach działalności państwa. Ze względu na długi okres objęty rozważaniami — XV–XVIII w. — niezbędne jest również wzięcie pod uwagę zasadniczych zmian prawnych i faktycznych, jakie zaszły w sytuacji Gdańska oraz przekształceń w Rzeczypospolitej.

Zakres uprawnień i wolności miasta Gdańska określony został przez króla Kazimierza Jagiellończyka, który nie tylko potwierdził dawne krzyżackie przywileje, ale obdarzył miasto nowymi, szerokimi uprawnieniami. Zaspokoili w ten sposób dawne aspiracje gdańszczan, których nie zdołali zaspokoić pod panowaniem krzyżackim. Powstały stan prawny bywał interpretowany w sposób zróżnicowany przez historyków. Spotykamy się na przykład z tezą, że Gdańsk stał się miastem-państwem¹, lub że uzyskał uprawnienia ziemi², czy w końcu, że Gdańskowi nadano jedynie uprawnienia podobne do tych, jakimi już wcześniej obdarzono kilka innych miast w regionie Bałtyku, których nie określa się jako miasta-państwa³. Rzeczywiście trudno mówić o Gdańsku jako o państwie, skoro nie

¹ Danzigs Entwicklung, Danzig 1923, s. 20; E. G. Witte, Die Rechtsstellung Polens in Danzig zur Zeit Kasimirs IV und heute, Königsberg 1933, s. 8, 10 i n., 15, 53; Staatliche Selbständigkeit und Geltung, hrsg. J. Kaufmann, (Danzig s. s.), s. 5, 10.

² K. Górski, Z dziejów ustroju Pomorza, „Rocznik Gdański”, t. VII i VIII, 1935, s. 136 i n.

³ Zob. E. Cieślak, Przywileje Gdańska z okresu wojny 13-letniej na tle przywilejów niektórych miast bałtyckich, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, VI, 1, 1954, passim.

posiadał on praw suwerennych czy też zbliżonych do suwerennych. Zakres uprawnień i wolności miasta określał król polski.

On też jako zwierzchni władca wyznaczał ramy funkcjonowania samorządu miejskiego. Z tytułu swej władzy królowie niejednokrotnie zmieniali, także w sensie rozszerzenia, zakres samorządu i wolności miasta — zarówno z własnej inicjatywy, jak też na prośbę różnych grup jego mieszkańców. Król Zygmunt I Stary próbował przeciwstawić się (sięgając aż do wyroków śmierci) zaprowadzeniu reformacji w mieście (1523-1526)⁴, ale jego następcy zapewnili wolność wyznaniu luterzańskiemu, (stopniowo zrównali je w prawach z panującą w państwie religią katolicką — Zygmunt August (1557), Stefan Batory (1577), Zygmunt III Waza (1612). Późniejsi następcy na tronie polskim potwierdzili religijne i wszelkie inne przywileje miasta. Królowie też wielokrotnie rozstrzygali i regulowali mniejsze lub większe spory i konflikty między mieszczanami czy między różnymi grupami mieszczan a władzami miasta. Kilkakrotnie królowie przeprowadzili zmiany w dziedzinie najistotniejszej, a mianowicie w ustroju miasta. Wystarczy przypomnieć powołanie przez Zygmunta I Starego Trzeciego Ordynku (Constitutiones — 1526), znaczne rozszerzenie uprawnień Trzeciego Ordynku i zmiany w jego składzie — wprowadzenie katolików i zwiększenie liczby miejsc dla rzemieślników — przez Sobieskiego (dekret z 12 lutego 1678 r.), czy w końcu złamanie w Radzie i Ławie niemal monopolu grupy społecznej — następczyni patrycjatu kupieckiego — określonej jako „uczni” (litterati, Gelehrten) i prawne zagwarantowanie kupcom jednej trzeciej miejsc w Radzie i Ławie. Królowie wprowadzili powyższe i inne reformy w Gdańsku przy oporze elit rządzących (patrycjatu kupieckiego, „uczonych”) a poparciu części mieszczan: cechów w XVII w., Trzeciego Ordynku i kupców w XVIII w.⁵. Wszystkie te zmiany nie naruszyły jednak zasadniczych zrębów wolnościowo-samorządowego modelu sytuacji publiczno-prawnej Gdańska.

W omawianym okresie głębokie zmiany polityczne i ustrojowe dokonały się w Rzeczypospolitej. Za najważniejsze niewątpliwie uznać należy stopniowo ukształtowanie się sejmu w XVI w. i takie rozszerzenie w następnych wiekach jego uprawnień, że stał się on obok króla najwyższym organem władzy w państwie⁶. Tych przemian w kształtowaniu się najwyższych organów władz w Rzeczypospolitej elita rządząca w Gdańsku usiłowała — można z pewnym uproszczeniem powiedzieć — nie przyjmować do wiadomości. Broniła zatem tezy o zależności miasta wyłącznie od króla, a z pomocą spieszyli jej swą wiedzą prawnicy gdańscy, niejednokrotnie jednocześnie syndycy miasta, jak na przykład wspomniani już Jan Ernest von der Linde czy Gotfryd Lengnich. Jako argument koronny wysuwano, że miasto wraz ze zbuntowanymi przeciwko Krzyżakom stanami pruskimi szukało opieki i poddało się królowi polskiemu. Oczywiście odpowiadało to prawdzie, jako że w połowie XV w. żadnemu innemu

⁴ M. Bogucka, Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku, (w:) Szkice z dziejów Pomorza, Pomorzanie średniowieczne, pod red. G. Labudy, Warszawa 1958, s. 399 i n.

⁵ M. Bogucka, op. cit., s. 401; E. Cieślak, Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku — Interwencja Jana III Sobieskiego, Gdańsk 1962, s. 209 i n., zob. 198 i n.; tenże, Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. — Sojusz pospólstwa z dworem królewskim, Wrocław... 1972, s. 90 i n., 186 i n., 194 i n.

⁶ H. Olszewski, Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii magnackiej, Poznań 1966, s. 17, 28 i n.

organowi najwyższej władzy w Koronie poddać się nie mogło, gdyż drugi taki organ nie istniał. Władze miasta usiłowały bronić stanu publiczno-prawnego Gdańska z połowy XV w., chociaż nie oponowały w późniejszym okresie, przeciwko niektórym jego zmianom, np. zabiegały o rozszerzenie przywilejów i wolności Gdańska. Skądinąd zasada o wyłączonej zależności miasta od króla była wygodna dla polskich monarchów, ułatwiała im bowiem ingerencję w spory w Gdańsku, stwarzała możliwość wciągania go do planów królewskich, a także uzyskiwania od miasta — poza stałymi opłatami — nadzwyczajnych świadczeń pieniężnych (np. Władysław IV, Jan III Sobieski, August III). Na kształtowanie się nieufnego stosunku elity rządzącej w Gdańsku do sejmu najistotniejszy wpływ wywierał niewątpliwie fakt, że sejm polski stanowił reprezentację tylko jednego stanu — szlachty. Nie mogły się zatem z nim utożsamiać, jak w Szwecji, inne stany, w tym mieszczaństwo. Zresztą sejm w nie jednej uchwalonej konstytucji dał wyraz swojemu antimieszczańskiemu nastawieniu. O takiej postawie szlachty mogli się bezpośrednio przekonać — i to nieraz w formie brutalnej — delegaci Gdańska uczestniczący w sejmikach generalnych Prus Królewskich⁷.

Rozpatrywanie problemu relacji między Gdańskiem a sejmem nie można ograniczać do aspektu zależności i postawy miasta wobec tego organu władzy. Stanowił on bowiem najwyższe zwieńczenie całego systemu parlamentarnego w państwie. Niezbędne jest zatem spojrzenie na udział Gdańska w życiu parlamentarnym nie tylko na szczeblu Rzeczypospolitej, ale również prowincji. Wiadomo, że delegaci Gdańska, obok Torunia i Elbląga, bardzo aktywnie uczestniczyli w obradach senatu Prus Królewskich w okresie autonomii tej prowincji po powrocie do Korony. Po unii lubelskiej i dostosowaniu modelu organizacyjnego sejmików Prus Królewskich do ogólnie przyjętego w Rzeczypospolitej dwaj delegaci gdańscy — z reguły burmistrz i rajca — zasiadali w izbie wyższej pruskiego sejmiku generalnego. Brali oni bardzo czynny udział w obradach, zgłaszali dezyderaty i sprawy do omówienia, także na sejmie, wspólnie z innymi posłami, opracowywali instrukcje dla pruskich posłów na sejm, akceptowali uchwały sejmowe, zwłaszcza podatkowe i współdecydowali o podziale kwot do zapłacenia pomiędzy poszczególne stany i o sposobie poboru podatku, itp. Wprawdzie Gdańskowi stany pruskie nie powierzały żadnej specjalnej funkcji — Toruń kierował kancelarią, a Elbląg był strażnikiem pieczęci stanów pruskich — jednak kiedy w okresie wojen szwedzkich Elbląg okupowały wojska nieprzyjaciela i miasto nie mogło pełnić swoich funkcji, Gdańsk przejmował to zadanie i sporządzał nową pieczęć. Po nastaniu pokoju próbował nawet zachować tę funkcję, ale wobec zagrożenia jej przejęcia przez szlachtę rezygnował ze swoich aspiracji i pieczęć stanów pruskich wracała do Elbląga⁸.

Za inną formę czynnego zaangażowania Gdańska w prace parlamentarne prowincji uznać należy fakt, że sekretarze gdańscy — obok toruńskich i elbląskich — towarzyszyli przedstawicielom tych trzech miast na sejmik generalny i tam spisywali protokoły obrad i redagowali lauda sejmikowe. Wprawdzie szlachta niejednokrotnie wносиła pretensje

⁷ Np. ostre antygdańskie wystąpienia szlachty na sejmiku generalnym w Malborku w r. 1696 — AP GD 300, 10/51 f. i n., 249 i n.; G. Legnich, Geschichte der Lande Preussen, Bd. 9, Danzig 1755, s. 3 i n.

⁸ I. Janosz-Biskupowa, Archiwum ziem pruskich. Studium archiwoznawcze, Warszawa 1974, s. 48, 66, 68 i n., 87 i n.



o tendencyjne, w sensie korzystnym dla miast, redagowanie tych laudów, ale nigdy nie znalazła pieniędzy na opłacenie własnych, szlacheckich sekretarzy⁹.

Godnym podkreślenia jest również to, że rajcy gdańscy, pomimo głoszenia tezy o zależności miasta wyłącznie od króla, jako wytrawni i realistycznie myślący politycy zbyt dobrze zdawali sobie sprawę z wagi problemów diskutowanych na sejmach i podejmowanych tam decyzji, aby nie interesować się — ze szczególną uwagą — sesjami sejm. Tego wymagały szeroko pojęte interesy miasta. Dlatego Rada z reguły uznawała, że nie wystarczy śledzenie obrad sejmowych przez sekretarza gdańskiego stale rezydującego przy dworze królewskim. Dodatkowo wysyłała więc podszyndyka lub syndyka, a nawet rajcę, aby pilnie obserwowali przebieg obrad sejm. przesyłali informacje i utrzymywali z nią kontakt. Wysłannicy ci byli nie tylko obserwatorami wydarzeń, ale uczestniczyli także w naradach z posłami Prus Królewskich, starali się wpływać na ich poczynania, zabiegali równocześnie u dostojników państwowych o poparcie dla spraw gdańskich¹⁰.

Władze gdańskie pozostawały w dość częstych kontaktach z parlamentem Rzeczypospolitej, a uznanie przez nie mocy obowiązkowej uchwał sejmowych nacechowane było pragmatyzmem. Oto kilka przykładów. Pomimo pewnych oporów, władze gdańskie wraz ze stanami pruskimi podporządkowały się doniosłej uchwale sejm. z r. 1569 o utworzeniu unii lubelskiej, w tym także o reformie systemu parlamentarnego Prus Królewskich w sensie dostosowania go do modelu innych prowincji Rzeczypospolitej z sejmikami powiatowymi, wojewódzkimi i sejmikiem generalnym zamiast sejm. pruskiego. W połowie XVII w. władze gdańskie podjęły pertraktacje z sejmową komisją na temat przyrzeczonego miastu przez króla, wysokich dostojników i senatorów zwrotu wydatków wojennych w wojnie polsko-szwedzkiej. Wspólnie uzgodniono redukcję rozszczeń Gdańska z ponad 5 milionów do 2,26 miliona złotych, chociaż i tej zmniejszonej kwoty skarb państwa nigdy nie był w stanie wypłacić, a może zabrakło też dobrej woli szlacheckich decydentów. Władze gdańskie długo nie rezygnowały ze swoich rozszczeń, powodując na sejmiku generalnym wstawienie odpowiedniego punktu do instrukcji dla posłów pruskich na sejm. Proponowały też królowi Janowi Kazimierzowi i Janowi III Sobieskiemu transakcję zamienną: miasto rezygnuje ze zwrotu przyrzeczonej sumy, jeśli w zamian otrzyma podgdańskie osady kościelne, a sejm wynagrodzi ich dotychczasowych właścicieli innymi dobrami koronnymi¹¹.

Jako przykład podporządkowania się Gdańska uchwałom sejm. przytoczyć też można konstytucję z 1658 r. o wypędzeniu arian z Polski. Rada Gdańska nie kwestionowała mocy obowiązującej tej uchwały, chociaż w praktyce zajęła postawę dosyć tolerancyjną wobec arian. Natomiast ze znacznym oporem i niechęcią ze strony Gdańska

⁹ J. Gerlach, Elbląg strażnikiem pieczęci Prus Królewskich (1503-1772), Rocznik Elbląski, t. 2, 1963, s. 123 i n., 127 i n.

¹⁰ G. Lengnich, Jus publicum civitatis gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte, hrsg. O. Günther, Danzig 1900, s. 419 i n.

¹¹ E. Cieślak, Wojskowo-polityczne i gospodarcze znaczenie Gdańska w wojnie polsko-szwedzkiej 1655-1660, w: Wojna polsko-szwedzka 1655-1660, pod red. J. Wimmera, Warszawa 1973, s. 377 i n.; tenże, Gdańskmilitär-politiska och ekonomiska betydelse under polsk-svenska kriget 1655-1660, (in:) Polens krig med Sverige 1655-1660, red. A. Stade och J. Wimmer, Kristianstad 1973, s. 131 i n.

spotkało się wprowadzenie przez sejm, tzw. niemy, w 1717 r. reformy w postaci stałych podatków na wojsko. Wprawdzie ustalone kwoty zapewniały utrzymanie jedynie niewielkiej armii, niemniej jednak wprowadzona reforma stanowiła przełom w dotychczasowym systemie finansowania potrzeb armii. Dotąd bowiem w każdorazowej potrzebie sejm uchwalał podatki na wojnę, a następnie jeżeli chodzi o Prusy Królewskie — sejmik generalny tej prowincji rozdziałał przypadającą na nie sumę pomiędzy poszczególne stany. Miasta z reguły płaciły ją w formie akcyzy od piwa. Teraz Prusy Królewskie, podobnie jak inne prowincje Rzeczypospolitej, płacić musiały corocznie określoną kwotę, a znaczną jej część, bo jedną czwartą, uiszczać miał Gdańsk. Pomimo zastrzeżeń ze strony miasta, prób sprzeciwu a nawet starć zbrojnych oddziałów gdańskich z wojskami wojewody chełmińskiego, generała Jakuba Rybińskiego, przy próbach wymuszenia zapłaty ostatecznie miasto musiało podporządkować się i wykonywać uchwałę sejmową¹².

Oprócz faktycznego podporządkowania się i wykonywania przez Gdańsk uchwał parlamentu Rzeczypospolitej władze gdańskie nie unikały również deklaracji swojej zależności od sejmu, nawet zasłaniały się nią, kiedy obce mocarstwo wywierało na nie określoną presję. Tak było na przykład w czasie trwania wojny północnej Rosji, Danii i Polski przeciwko Szwecji. Wówczas Gdańsk poddany naciskom politycznym i militarnym Rosji wprawdzie przyrzekł Piotrowi I w r. 1716 zbudować i wyposażyć na własny koszt trzy okręty kaperskie przeciwko Szwecji, później jednak bronił się przed dotrzymaniem danego przyrzeczenia i sięgnął do zaskakującego, a charakterystycznego dla omawianego problemu argumentu, że fregat tych nie może wystawić bez odpowiedniej zgody sejmu i króla — jako że miasto stanowi integralną i nierozłączną część Rzeczypospolitej. Ostatecznie, wprawdzie Gdańsk zbudował kadłuby trzech fregat, ale ich nie wyposażył i nie doszło do ich wysłania na morze do działañ kaperskich¹³.

Inny aspekt relacji między sejmem a Gdańskiem dotyczy sprawowania przez sejm kontroli — w tym prawa sądenia — nad miastem. W r. 1637 rajcy gdańscy zostali pozwani przed sąd sejmowy za wezwanie okrętów duńskich, które przerwały pobór ceł morskich w porcie gdańskim na rzecz króla Władysława IV i Rzeczypospolitej. Ostatecznie do osądenia rajców gdańskich przez sąd sejmowy nie doszło z różnych przyczyn. Podobnie w 1678 r. sejm uchwalił konstytucję o powołaniu komisji sejmowej do zbadania antykatolickich rozruchów w Gdańsku, które miały miejsce w dniu 3 maja tegoż roku. Tym razem Jan III Sobieski przejął jednak inicjatywę w swoje ręce, a władze miasta wykazały gorliwą gotowość wypłacenia odszkodowania za powstałe w czasie wydarzeń w 1678 r. zniszczenia oraz ukarania po myśli króla sprawców zająć, chociaż trwało to dwa lata. W rezultacie poszkodowani karmelici otrzymali wysokie wynagrodzenie pieniężne za zdemolowanie ich klasztoru i kościoła oraz za inne straty, a jednego

¹² D. Gralath, Versuch einer Geschichte Danzigs aus zuverlässigen Quellen und Handschriften, Bd. III, Berlin 1791, s. 325 i n.; zob. M. Nycz, Geneza reform skarbowych sejmu niemieckiego (Studium z dziejów skarbowo-wojskowych z lat 1697-1717), Poznań 1938, s. 55, 234.

¹³ J. Trzoska, Sprawa kaprów królewskich w Gdańsku w polityce Augusta II i Piotra I (1716-1721), w: Prace poświęcone Stanisławowi Leszczyńskiemu i 250-leciu obłężenia Gdańska w r. 1734, pod red. E. Cieślaka, Rocznik Gdański, t. 46, 1986, z. 1, s. 24 i n.; tenże, Kaprzy króla Augusta Mocnego (1716-1721). Z problematyki morskiej czasów saskich, Gdańsk 1993, s. 51, 55 i n., 86 i n.

z uczestników zajęć ścięto, kilku innych zaś skazano na parolub wieloletnie kary więzienia¹⁴.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że sejm Rzeczypospolitej nie zawsze pragnął występować w roli sędziego wobec Gdańska, a kiedy takie próby podejmował, często kończyły się one niepowodzeniem, jak wykazują dwa powyższe przykłady.

Sejm dawał również wyraz swojemu uznaniu dla Gdańska. Tak na przykład uchwalił konstytucję wysoko oceniającą wierną i ofiarną postawę miasta wobec Rzeczypospolitej w czasie „potopu” szwedzkiego, zaznaczając, że mogła ona stanowić wzór godny do naśladowania przez innych¹⁵.

Warto też podkreślić, że elita rządząca Gdańskiem pilnie strzegła nielicznych uprawnień miasta do udziału w obradach i decyzjach sejmu. Dotyczyło to dziedziny bez wątpienia najważniejszej, a mianowicie udziału gdańskich delegatów w elekcjach królów polskich. W akcie inkorporacji ziem państwa krzyżackiego do Korony z 1454 r. Kazimierz Jagiellończyk zagwarantował grupie posłów pruskich — w tym delegatom trzech większych miast — Gdańska, Torunia i Elbląga — udział w elekcjach królów polskich oraz sejmach koronacyjnych. Do czasu wyboru Jana Kazimierza włącznie dwaj gdańscy posłowie uczestniczyli w sejmach elekcyjnych, zaopatrzeni uprzednio przedyskutowaną i uzgodnioną w ordynkach instrukcję. Zdarzało się też, że Gdańsk opowiadał się za innym kandydatem na króla aniżeli szlachta. Począwszy od Michała Korybuta Wiśniowieckiego delegaci Gdańska nie przybywali na sejmy elekcyjne, zapewne z powodu narastającej niechęci szlachty do mieszczaństwa. Niemniej jednak za pośrednictwem swoich delegatów na sejmiku generalnym Prus Królewskich Gdańsk upominał się, aby prymas-interex przy każdym otwarciu sukcesji tronu polskiego przysyłał Gdańskowi — także Toruniowi i Elblągowi — oficjalne zaproszenie na sejm elekcyjny (1697, 1733, 1764). Prymas-interex spełniał powyższą prośbę i Gdańsk otrzymywał odpowiednie zaproszenie. Wprawdzie miasto nie wysyłało swoich posłów na sejmy elekcyjne, ale w ten sposób jego prawo do uczestnictwa w elekcjach królów nie ulegało przedawnieniu — o co Gdańskowi właśnie chodziło. Akt inkorporacji zapewniał delegatom gdańskim również udział w sejmach koronacyjnych, z tym że w tym wypadku nie zachodziła konieczność otrzymania zaproszenia. Ostatni raz miasto skorzystało z tego uprawnienia przy koronacji Jana III Sobieskiego, a później z różnych względów nie uczestniczyło w podobnych uroczystościach¹⁶.

Zasygnalizowane wyżej przykłady niewątpliwie uzasadniają stwierdzenie, że relacje prawne i faktyczne między Gdańskiem a sejmem Rzeczypospolitej układały się w sposób bardziej złożony, aniżeli wskazywałyby na to głoszona przez elitę rządzącą i prawników gdańskich teza o zależności miasta wyłącznie od króla. Wymaga to jednak dalszych, rozszerzonych i wnikliwych badań.

¹⁴ W. Czaplinski, Polska a Bałtyk w latach 1632-1648. Dzieje floty i polityki morskiej, Wrocław 1952, s. 115 i n., 119 i n.; E. Cieślak, Walki społeczno-polityczne, s. 222 i n.

¹⁵ R. Lutman, Historia Gdańska do r. 1793, w: Gdańsk przeszłość i teraźniejszość, pod red. S. Kutrzeby, Lwów 1928, s. 90.

¹⁶ G. Lengnich, *Ius publicum*, s. 30 i n., 421.

Obok więzów zależności od naczelnych organów władz państwowych — króla i sejmu — jako dalsze istotne zagadnienie do rozpatrzenia zasygnalizować należy udział Gdańska w obronie państwa. Po powstaniu przeciwko Krzyżakom w lutym 1454 r., opanowaniu i przezornym zburzeniu zamku krzyżackiego, wmontowanego w system obronny miasta, odtąd cały pierścień fortyfikacji w pełni podlegał wyłącznie władzom Gdańska. Zwyczajowo też miasto samo troszczyło się o własne bezpieczeństwo i obronę, miało załogę wojskową, przeprowadzało zaciągi, powoływało dowództwo, decydowało o udziale żołnierzy gdańskich w działaniach wojennych poza granicami miasta i jego posiadłości. Wojska gdańskie podporządkowane były wyłącznie władzom miejskim, a w okresach zagrożenia — Radzie Wojennej, złożonej z delegatów trzech ordynków; jedynie Rada i pozostałe dwa ordynki składały przysięgę wierności królowi. Tę wojskową autonomię miasta próbował ograniczyć Jan III Sobieski, forsując pomysł zobowiązania dowódcy garnizonu i wyższych oficerów do składania królowi przysięgi wierności i posłuszeństwa. Ostatecznie jednak Sobieski wycofał swoje żądanie i nie zamieścił w dekrete z 12 lutego 1678 r. odpowiedniego postanowienia¹⁷. Takie samo roszczenie ponownie podniósł August III, uwzględnił je w ordynacji z 20 lipca 1750 r., i po złamaniu ponad dwuletniego oporu Rady Gdańska zmusił ją do podporządkowania się tej i innym reformom nakazanym w wymienionym dekrete królewskim. W praktyce jednak August III i jego ministrowie nie dopilnowali wprowadzenia w życie powyższego postanowienia, tak że wojskowe uprawnienia Gdańska, aż do zaboru przez Prusy, w praktyce nie ulegały ograniczeniu¹⁸.

Pomimo opisanego stanu rzeczy, Gdańsk wielokrotnie odegrał znaczącą rolę w przebiegu wojen prowadzonych przez Rzeczypospolitą na przestrzeni od XV do XVIII w. W czasie wojny trzynastoletniej (1454-1466) gdańskie oddziały lądowe, marynarze, statki kaperskie i inne spełniały ważne zadania w działaniach wojennych na lądzie i morzu. Ten fakt oraz jednoczesny wysoki wkład finansowy Gdańska w pokrycie kosztów wojny¹⁹ świadczy o wysoce znaczącym udziale tego miasta w ostatecznym zwycięstwie nad Krzyżakami, przypieczętowanym pokojem toruńskim w 1466 r.²⁰

Jest rzeczą oczywistą, że gdańskie władze mogły wykorzystać fakt wojskowej niezależności miasta dla obrony swojego stanowiska w ewentualnym konflikcie z królem. Sytuacja taka w jaskrawej formie zaistniała właściwie jeden raz, kiedy wybuch spór z królem Stefanem Batorem i doszło nawet do starć zbrojnych między wojskami gdańskimi i koronnymi. W końcowym efekcie konflikt zakończył się kompromisem, w tym uznaniem przez Gdańsk elekcji Batorego. Gdańsk strzegł swojej niezależności wojskowej i nie przyjął na przykład zaofiarowanej przez Sobieskiego pomocy wojsk koronnych dla opanowania sytuacji w mieście po rozruchach antykatolickich w 1678 r. Przy uroczystych wizytach królów polskich w mieście Rada zabiegała i dopilnowała, aby towa-

¹⁷ E. Cieślak, Walki społeczno-polityczne, s. 199, 209.

¹⁸ Tenże, Konflikty polityczne i społeczne, s. 79, 259.

¹⁹ Według K. Górskiego szacunkowo 15% globalnych kosztów wojny, Pomorze w wojnie trzynastoletniej, Poznań 1932, s. 255 i n.

²⁰ M. Biskup, Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1466, Warszawa 1967, *passim*; H. Samsonowicz, Gdańsk w okresie wojny trzynastoletniej, w: Historia Gdańska, t. II, 1982, s. 43 i n.

rzyszące królowi oddziały koronne po uroczystym wjeździe monarchy opuszczały miasto i otrzymywały kwatery w okolicznych dobrach duchownych²¹.

Taka postawa nie przeszkadzała jednak w aktywnym włączeniu się miasta do obrony Rzeczypospolitej. W czasie „potopu” szwedzkiego władze gdańskie odrzuciły sugerowaną przez Holendrów myśl zachowania przez miasto neutralności. Nie poddało się Szwedom nawet wtedy, gdy państwo polskie znalazło się w stanie prawie całkowitego rozpadu. Gdańsk wspierał finansowo króla, dostawami armię koronną i, co najważniejsze, w szerokim zakresie uczestniczył w walkach przeciwko najeźdźcom szwedzkim. W czasie podwójnej elekcji w 1697 r. opowiedzeniem się po stronie Augusta II Gdańsk w pełni przyczynił się do niepowodzenia kontrkandydata do korony polskiej Franciszka Ludwika de Bourbon, księcia Contiego²². W czasie następnej walki o tron w latach 1733-1734 w obronę tronu legalnie obranego przez zdecydowaną większość na sejmie elekcyjnym Stanisława Leszczyńskiego Gdańsk zaangażował cały swój potencjał militarny. Na skutek kilkumiesięcznego oblężenia przez wojska rosyjskie i saskie poniósł wielkie straty materialne i finansowe²³.

W okresie trwania wojny siedmioletniej (1756-1763), w której Rzeczypospolita wprawdzie nie brała udziału, niemniej jednak była terenem przemarszów obcych armii, władze gdańskie przez odpowiednie przygotowania obronne zapobiegały nagłemu oparowaniu miasta przez wojska pruskie czy rosyjskie. Przy zajmowaniu ziem Rzeczypospolitej w ramach drugiego rozbioru jedynie w Gdańsku doszło do spontanicznego oporu zbrojnego, głównie biedoty, przeciwko wkraczającym wojskom pruskim²⁴. Można więc stwierdzić, że niezależność wojskowa Gdańsk była najmniej nie przeszkadzała w aktywnym udziale miasta w wojnach toczonych przez Rzeczypospolitą, w spełnianiu przez nie roli ważnego ośrodka strategicznego i największej twierdzy w systemie obronnym na północnych ziemiach państwa polskiego.

Przy omawianiu miejsca Gdańsk w strukturze Rzeczypospolitej szlacheckiej paść musi pytanie, czy Gdańsk ze swoimi rozległymi przywilejami nie stanowił przeszkody na drodze do stworzenia w Polsce nowoczesnego, scentralizowanego państwa. W XV w. przywileje Kazimierza Jagiellończyka właściwie wyrównywały zapóźnienia Gdańsk w zakresie uprawnień samorządowych w porównaniu z innymi większymi miastami europejskimi, zwłaszcza z Lubeką; gdańszczanie traktowali zakres samorządowych uprawnień tej ostatniej jako wzór, model, który pragnęli osiągnąć. Niewątpliwie w XVII w. gdańskie przywileje stanowiły już w porównaniu z sytuacją miast w wielu krajach europejskich pewien anachronizm. Jan III Sobieski miał możliwość ograniczenia praw

²¹ M. Bogucka, Zatarę Gdańsk z Baroym, w: Historia Gdańsk, t. II 1454-1655, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1982, s. 579 i n.; E. Cieślak, Walki społeczno-polityczne, s. 115, 235.

²² M. Komarzyński, Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego, Warszawa 1971, passim.

²³ A. M. Wodziński, Gdańsk za czasów Stanisława Leszczyńskiego (1704-1709, 1733-1734), Kraków 1929, s. 108 i n., 119 i n.; E. Cieślak, W obronie króla Stanisława Leszczyńskiego, Gdańsk 1986, s. 51 i n., 117 i n., 163 i n.

²⁴ Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Paris. Correspondance Politique, Danzig vol. 10 F, 11 i n.; F. K. G. Duisburg, Geschichte der Belagerungen und Blockaden Danzigs, Danzig 1808, s. 134, 141, 149 i n.; zob. S. Gierszewski, Malborsko-elbląski epilog antypruskiego oporu gdańszczan w 1793 roku, Rocznik Elbląski, t. 6, 1973, s. 194 i n.

samorządowych Gdańsk przez przeprowadzenie generalnej rewizji przywilejów — zgodnie z propozycjami cechów. Sobieski tej szansy nie wykorzystał. Trzeba jednak pamiętać, że złamanie przywilejów Gdańsk oznaczałoby jedynie podporządkowanie ostatniego — obok Torunia i Elbląga — miasta Rzeczypospolitej, które skutecznie przeciwstawiało się antymieszczańskiemu polityce szlachty. Dodać też należy, że w tym czasie nie podejmowano działań zmierzających do unowocześnienia ustroju Rzeczypospolitej. Odmienna sytuacja zaistniała w drugiej połowie XVIII w., kiedy po powołaniu na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego, rozpoczęto dzieło reformy państwa. Uchwalenie w 1764 r. nowoczesnego, wydajnego, obciążającego wszystkie warstwy społeczne cła generalnego spotkało się z negatywnym odbiorem przez władze Gdańsk. Obawiały się one, że nowe opłaty celne spowodują dodatkowe obciążenie towarów wymienianych przez Gdańsk, obniży ich konkurencyjność i tym samym wpłynę na spadek obrotu nadmorskiego portu. Toteż władze te przychylnie obserwowały poczynania Prus zmierzające do obalenia reformy, rozjemstwo Katarzyny II i ostateczne przekreślenie wprowadzonego cła generalnego. Nad interesem państwa przeważały zatem partykularne, egoistyczne interesy miasta²⁵.

Odmienność opinii zarysowała się również przy reformie monetarnej w 1765/1766. Chodziło o kluczowy problem, a mianowicie o wybór stopy menniczej do bicia nowych srebrnych monet w Rzeczypospolitej. Król i jego doradcy pragnęli wprowadzenia innej aniżeli władze gdańskie stopy menniczej i te ostatnie nie zgodziły się współpracować przy realizacji takiej reformy monetarnej. Utwierdziło je w tym ostateczne wprowadzenie w życie propozycji króla i jego doradców. Nadmienić jednak trzeba, że Gdańsk uprzednio poczynił przygotowania do praktycznego włączenia się w realizację reformy monetarnej. Zaciągnął bowiem znaczną pożyczkę zagraniczną i zakupił za nią srebrne hiszpańskie pistary. Tak jak to powszechnie praktykowano w Europie służyć one miały Gdańskowi do bicia nowych monet w posiadanej mennicy. Wobec rozbieżności zdań, co do stopy menniczej, z tego zamiaru zrezygnowano. Warto zwrócić uwagę na to, że w następnych latach po wprowadzeniu reformy trzeba było korygować stopę menniczą, zbliżając ją coraz bardziej do uprzednio proponowanej przez Gdańsk. Trudno zatem jednoznacznie rozstrzygnąć, czy władzom gdańskim chodziło wyłącznie o zabezpieczenie interesów miasta, czy też ich propozycja była lepszym rozważaniem uwarunkowań i przewidywanych skutków ekonomicznych wprowadzanej reformy menniczej²⁶.

Przy omawianiu problemu miejsca Gdańsk w strukturze Rzeczypospolitej nie można pominąć kwestii szukania niekiedy przez Gdańsk poparcia i pomocy u państw obcych.

²⁵ K. Górski, Z dziejów ustroju Pomorza, Rocznik Gdańsk, t. VII i VIII, 1935, s. 153 i n.; E. Cieślak, Walki społeczno-polityczne, s. 219 i n.; J. Dygdała, Opozycja Prus Królewskich wobec cła generalnego w latach 1764-1766, Zapiski Historyczne, t. 42, 1977, z. 2, s. 27 i n., 36 i n., 38 i n.; J. K. Hoensch, Der Streit um den polnischen Generalzoll 1764-1766. Zur Rolle Preussens und Russlands beim Scheitern der Finanzreform Stanislaw Augusts, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropa”, N. F., Bd. 18, 1970, II. 3, s. 363, 367, 370, 373 i n., 377 i n.

²⁶ J. Dygdała, Wielkie miasta Prus Królewskich wobec reformy menniczej z lat 1765-1766, Zapiski Historyczne, t. 41, 1976, z. 3, s. 106 i n., 109; M. Drozdowski, W sprawie reformy monetarnej na początku panowania Stanisława Augusta (zw. afera Schweigerta), Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. 35, 1974, s. 82 i n., 88 i n.; AP Gd. 300, 10/87⁵, s. 78 i n., 112 i n., 295 i n., 302 i n., 312 i n.; 300, 12/578, s. 68 i n.; 300, 12/543, s. 2.

O jaskrawym tego przykładzie wspomiano już wyżej. Poza tym władze gdańskie niejednokrotnie zabiegały o pomoc dyplomatyczną obcych państw, zwłaszcza morskich, w trudnych dla miasta sytuacjach. Czasami dotyczyło to nawet pomocy zbrojnej, jak na przykład uzyskanej od Zjednoczonych Prowincji Niderlandów w połowie XVII w. na początku wojny polsko-szwedzkiej. Zjawisko to ulegało natężeniu w XVIII w. w związku z narastającym osłabieniem Rzeczypospolitej. Na szerszą skalę władze gdańskie starały się o pomoc dyplomatyczną u mocarstw europejskich przeciwko Rosji, której wojska oblegały miasto w 1734 r. Istotne jest jednak, że zabiegi Gdańska były zbieżne z polityką i prowadzone za wiedzą króla Stanisława Leszczyńskiego²⁷.

Odmierna sytuacja zaistniała, kiedy w 1767 r. powołano w Rzeczypospolitej dwie konfederacje dysydentów pod protektorem Rosji i Prus, jedną w Toruniu, drugą w Ślucsku. Początkowo Gdańsk odnosił się do konfederacji toruńskiej nieufnie jako do zawiązanej przez szlachtę. Ostatecznie wraz z Toruniem i Elblągiem do niej przystąpił, ale odmiennie aniżeli te dwa miasta do rady konfederacji nie delegował rajcy a syndyka Gotfryda Lengnicha. Ten w szerokim zakresie służył konfederacji pomocą w opracowywaniu jej deklaracji i pism. W skład trzyosobowej delegacji wysłanej przez konfederację na dwór carski wchodził sekretarz gdański Gabriel Joachim Weickmann. Przy tej okazji Gdańsk zabiegał i otrzymał od Katarzyny II — zatem od obcego władcy — gwarancje swoich praw i przywilejów, w tym przyznających wolność wyznaniu luterzańskiemu. Postawę Gdańska — a także dysydentów — tłumaczy w pewnym stopniu narastanie w Rzeczypospolitej fali nietolerancji, czego jaskrawym przejawem były uchwały sejmowe z 1717, 1733, 1736, 1764 i 1766 r., pozbawiające dysydentów prawa piastowania urzędów i funkcji publicznych, w tym zasiadania w sejmie. Spychano ich zatem do szeregów obywateli drugiej kategorii, pierwszą rezerwując dla katolików²⁸.

Naszkicowany zaledwie problem został zilustrowany jedynie wybranymi przykładami. Wymaga on zarówno rozszerzenia kwestionariusza pytań, jak i dalszych, pogłębionych badań, aby bliżej i wszechstronniej poznać miejsce Gdańska w strukturze dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej.

²⁷ E. Cieślak, *W obronie tronu*, s. 76 i n.

²⁸ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, *Studia Historyczne*, wyd. III, Warszawa 1949, s. 2, 16, 154 i n.

Juliusz Bardach

Wieloszczelbowa świadomość narodowa na ziemiach litewsko-ruskich Rzeczypospolitej w XVII–XX wieku

Na wstępie przywołać należy Stanisława Kota, znakomitego historyka kultury, który w opublikowanej w 1938 r. rozprawie *Świadomość narodowa w Polsce XV–XVII wieku* pisał: „Nie opracowano dotąd obrazu i rozwoju zagadnienia narodowościowego w obrębie Rzeczypospolitej bez którego nie można należycie zorientować się w tym, jak pojmwano treść idei narodowej. Nie znamy dostatecznie tego problemu od strony obywateli Rzeczypospolitej narodowości nie polskiej; nie wiemy jaka była ideologia narodowa mieszkańców Litwy, zwolna się polonizującej albo jak określić poczucie narodowe mieszkańców Prus. (...) Czujemy z urywkowego materiału, że zagadnienia te nie były tak całkiem obce ówczesnej epoce”¹.

Od tego czasu nauka posunęła się naprzód. W kraju złożone zagadnienie świadomości narodowej na styku narodów i kultur podjął zmarły przedwcześnie Józef Chlebówczyk². Na emigracji w Londynie świadomością narodową na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego zajmował się, analizując wnikliwie złożone tam stosunki i układy, Władysław Wielhorski³, a uzupełniła jego studia Cezaria Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, pierwsza w II Rzeczypospolitej kobieta — profesor uniwersytetu, najpierw w Wilnie, potem w stolicy⁴. Nie sposób wreszcie nie przywołać tu Stefana Kieniewicza i jego referatu na X Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 1969 r.: *Rozwój polskiej świadomości narodowej w XIX wieku*⁵.

Zagadnienie wieloszczelbowości świadomości narodowej pragnę przedstawić tu w kontekście historycznym, u podstaw którego leży wielonarodowościowy charakter Rzeczypospolitej Obojga Narodów jaka ukształtowała się w wyniku Unii lubelskiej 1569 roku. Narodów w niej wszakże było więcej. Sekretarz królewski za Zygmunta Augusta

¹ S. Kot, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987, s. 91 (pierwodruk: Kw. Hist. R. LII, 1938).

² J. Chlebówczyk, *O prawo do bytu małych i młodych narodów*, Warszawa — Kraków 1983.

³ W. Wielhorski, *Litwini, Białorusini i Polacy w dziejach kultury W. Ks. Litewskiego*, „Alma Mater Vilmensis”, t. II, Londyn 1951, s. 25–157, zwłaszcza 124–153; tenże, *Stosunki narodowościowe, wyznaniowe i językowe w W. Ks. Litewskim*, w: *Dzieje ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Alma Mater Vilmensis”, t. III, Londyn 1953, s. 215–242.

⁴ C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Grupy etniczne na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego i trzy narody*, w: „Alma Mater Vilmensis”, t. II, s. 350–383; ta sama *Kilka uwag i wiadomości o etnografii województwa wileńskiego*, w: *Wilno i ziemia wileńska*, t. I, Wilno 1930, s. 173–218.

⁵ Przedruk w: *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 69 n.